



Sygn. akt V CSK 382/10

## **WYROK**

### **W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 15 czerwca 2011 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Lech Walentynowicz (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Bogumiła Ustjanicz

SSN Marian Kocon

w sprawie z powództwa E.-I.-B. Spółki z o.o.

przeciwko Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń S.A. w Warszawie

o zapłatę,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej

w dniu 15 czerwca 2011 r.,

skargi kasacyjnej strony pozwanej od wyroku Sądu Apelacyjnego [...]

z dnia 15 kwietnia 2010 r.,

**uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi  
Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i orzeczenia o  
kosztach postępowania kasacyjnego.**

Uzasadnienie

Powodowa spółka z ograniczoną odpowiedzialnością „E.-I.-B.” wniosła o zasądzenie od pozwanego Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń S.A. w Warszawie kwoty 196 000, zł tytułem odszkodowania ubezpieczeniowego, w następstwie kradzieży ubezpieczonego przez powoda samochodu m-ki Mercedes S-Classe W 220.

Wyrokiem z dnia 3 listopada 2009 r. Sąd Okręgowy uwzględnił powództwo do wysokości 86 600, zł, a w pozostałym zakresie powództwo oddalił i orzekł o kosztach postępowania sądowego.

Sąd ustalił, że w dniu 18 listopada 2002 r. strony zawarły umowę ubezpieczenia autocasco (AC) samochodu powoda m-ki Mercedes S-Classe W 220, wskazując kwotę 196 000, zł jako sumę ubezpieczenia. Samochód ten został kupiony przez powoda od innej osoby w dniu 8 listopada 2002 r. za cenę 160 000, zł, przy czym sprzedawca przedstawił opinię rzeczoznawcy, który oszacował wartość pojazdu na kwotę 196 400 zł. W dniu 13 czerwca 2003 r., w wyniku kolizji komunikacyjnej, został uszkodzony tylny lewy błotnik, lampa oraz zderzak tego samochodu.

W dniu 26 czerwca 2003 r. samochód został skradziony przez nieustalonych sprawców. Pojazd ten był wyposażony m.in. w system monitoringu przeciwkradzieżowego. Przeprowadzone postępowanie dowodowe – z udziałem biegłego sądowego – oraz informacje zgromadzone w postępowaniu przygotowawczym nie wykazały jednak okoliczności, które mogły wyłączyć bądź ograniczyć odpowiedzialność ubezpieczeniową pozwanego, dlatego Sąd Okręgowy uznał za udowodnioną zasadę dochodzonego roszczenia. Nie potwierdził natomiast wysokości roszczenia w wersji przedstawionej przez powoda, w szczególności przy uwzględnieniu, że powód kupił samochód za kwotę 160.000, zł, a przed kradzieżą pojazd został uszkodzony. Zdaniem Sądu, powód miał obowiązek udowodnienia wysokości swego roszczenia (art. 6 k.c.), ale temu obowiązkowi nie zadośćuczynił, bowiem przedstawiona prywatna ekspertyza rzeczoznawcy stanowi tylko uzupełnienie stanowiska strony i nie ma znaczenia dowodowego. Wartość samochodu w chwili kradzieży została natomiast oszacowana przez

ubezpieczyciela na podstawie § 4 i § 21 ogólnych warunków ubezpieczenia AC i wskazana tam suma (83 600 zł) jest w istniejącej sytuacji procesowej miarodajna.

W następstwie apelacji powoda, Sąd Apelacyjny wyrokiem z 15 kwietnia 2010 r. zasądził na jego rzecz od pozwanego dalszą kwotę 101 400 zł z odsetkami i kosztami procesu.

Sąd ten uzupełnił postępowanie dowodowe przez dopuszczenie dowodu z opinii rzeczoznawcy B. G. i na jej podstawie ustalił, że wartość skradzionego samochodu w czerwcu 2003 r. wynosiła 185 000 zł. Jest to wprawdzie opinia prywatna, ale została sporządzona przez rzeczoznawcę będącego biegłym skarbowym wpisanym na listę biegłych skarbowych, dlatego – zdaniem Sądu - jest wiarygodna. Nie jest natomiast miarodajne oszacowanie wartości pojazdu przez ubezpieczyciela, gdyż wyraźnie odbiega od innych oszacowań (160 000, zł, 173 600, zł, 185 000, zł i 196 400, zł).

W skardze kasacyjnej pozwany wniósł o uchylenie wyroku odwoławczego i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania albo oddalenie apelacji.

Skarżący powołał się na naruszenie przepisu postępowania, a mianowicie art. 245 k.p.c., przez nadanie dokumentowi prywatnemu rangi dowodowej nie przewidzianej w tym przepisie.

Zarzucił ponadto błędną wykładnię art. 6 k.c. oraz niewłaściwe zastosowanie art. 805 § 1 i 2 k.c.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W długotrwałym postępowaniu sądowym zostały wyjaśnione, m.in. przy udziale biegłego sądowego, okoliczności zdarzenia ubezpieczeniowego, natomiast problem wysokości odszkodowania ubezpieczeniowego zszedł na plan dalszy i został zmarginalizowany dowodowo.

W toku postępowania pojawiały się różne, bardzo rozbieżne, wyceny wartości ubezpieczonego samochodu m-ki Mercedes, jednakże nie został złożony przez strony wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych, chociaż taka potrzeba była niewątpliwa. Istotne jest to, że pozwany ubezpieczyciel dokonał wyceny skradzionego samochodu według zasad określonych w ogólnych

warunkach ubezpieczenia autocasco (§ 4 i 21) i w istocie uznał powództwo w tych granicach (83 600, zł), czego potwierdzeniem było niekwestionowanie wyroku Sądu Okręgowego. Sąd jest związany uznaniem powództwa niebudzącego prawnych wątpliwości (art. 213 § 2 k.p.c.), a ponadto fakty przyznane nie wymagają dowodzenia (art. 229 k.p.c.), zatem Sąd I instancji był uprawniony do zasądzenia uznanej kwoty (art. 805 i 822 k.c.).

Sąd Apelacyjny dopuścił dowód z prywatnej opinii rzeczoznawcy B. G., wydanej na zlecenie powoda, i przyjął wycenę z tej ekspertyzy za miarodajną. Stanowisko te budzi zasadnicze zastrzeżenia.

W judykaturze i piśmiennictwie przyjmuje się, że pozasądowa ekspertyza sporządzona na zlecenie strony i przez nią przedstawiona sądowi z zasady stanowi tylko część argumentacji faktycznej tej strony. Jeżeli strona przedkłada ją do akt z intencją uznania za dowód w sprawie, można ją potraktować jako dokument prywatny (art. 245 k.p.c.), stanowiący dowód tego, że osoba podpisująca złożyła oświadczenie zawarte w dokumencie. Nie korzysta natomiast z domniemania prawdziwości zamieszczonych w nim twierdzeń. Taki dokument prywatny może wskazać na potrzebę wykorzystania wiadomości specjalnych i wówczas sąd powinien dopuścić dowód z opinii biegłego, natomiast przyjęcie ekspertyzy prywatnej za podstawę orzeczenia stanowi istotne uchybienie procesowe mogące mieć istotny wpływ na wynik sprawy (zob. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 29 września 1956 r., 3 CR 121/56, OSN 1958, nr 1, poz. 16, z dnia 11 czerwca 1974 r., II CR 260/74, niepubl., z dnia 8 czerwca 2001 r., I PKN 468/00, OSNP 2003, nr 8, poz. 197, z dnia 9 maja 2007 r., II CSK 77/07, Mon. PR. 2007, nr 11, str. 87, z dnia 22 lutego 2008 r., V CSK 432/07, OSNC-ZD 2008, nr 4, poz. 119 i z dnia 21 maja 2009 r., V CSK 439/08, niepubl.).

Uznana przez pozwanego kwota (83400 zł) nie wymagała dowodzenia. Sąd Apelacyjny miał natomiast podstawy do przyjęcia, że kwota ta może nie rekompensować powodowi powstałej szkody, jednakże wówczas okoliczności spornie wymagały dowodzenia (art. 277 i 232 k.p.c.). Miarodajnym dowodem w tym zakresie nie mogła być jednak - z przyczyn poprzednio podanych - prywatna ekspertyza sporządzona na zlecenie powoda. W istocie bowiem Sąd Apelacyjny

potraktował równoprawnie ekspertyzę prywatną i opinię biegłego, czego nie można procesowo zaaprobować. Opinia biegłego podlega wielu rygorom, natomiast autor ekspertyzy prywatnej nie ponosi praktycznie żadnej odpowiedzialności za jej treść; nie zostaje uprzedzony o odpowiedzialności za fałszywe zeznania, nie składa przyrzeczenia, nie zostaje przesłuchany, nie uzupełnia opinii itd.

Dopuszczenie w postępowaniu apelacyjnym dowodu z ekspertyzy B. G. naruszało jednocześnie uprawnienia procesowe pozwanego, nie dając mu realnej możliwości konfrontacji, szczególnie w sytuacji, w której Sąd Okręgowy trafnie „zdyskwalifikował” tę ekspertyzę.

W wyroku z dnia 15 stycznia 2010 r., I CSK 199/09 (niepubl.) Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że w sytuacji, w której uzyskanie wiadomości specjalnych zapewnia wyłącznie opinia biegłego, to w braku odpowiedniej inicjatywy dowodowej strony niedopuszczenie dowodu z takiej opinii stanowi naruszenie art. 232 zd. drugie k.p.c., gdy przeprowadzenie przez sąd z urzędu tego dowodu stanowi jedyny sposób przeciwdziałania niebezpieczeństwu oczywiście nieprawidłowego rozstrzygnięcia sprawy, podważającego funkcję procesu. Sąd Apelacyjny - jak się wydaje - chciał przeciwdziałać takiemu niebezpieczeństwu, ale uczynił to w drodze niedających się zaaprobować metod procesowych, stanowiących uchybienie proceduralne mogące mieć istotny wpływ na wynik sprawy (art. 398<sup>3</sup> § 1 pkt 2 k.p.c.). Należało w konsekwencji uchylić zaskarżony wyrok i sprawę przekazać do ponownego rozpoznania (art. 398<sup>15</sup> § 1 k.p.c i art. 108 § 2 k.c.).